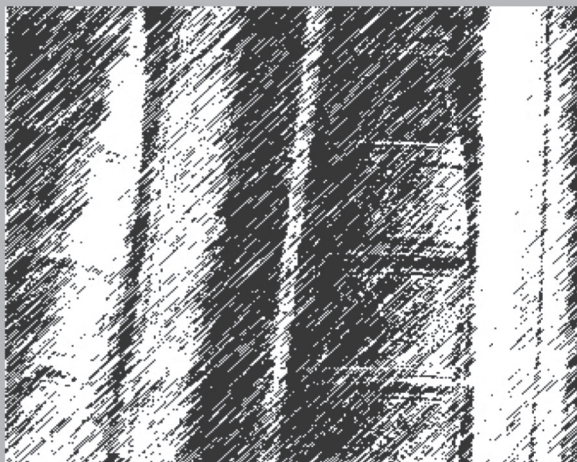




ALICJA ŻYWCZOK

Idea afirmacji życia w systemie pedagogicznym Bronisława Ferdynanda Trentowskiego

**The idea of life affirmation in the pedagogical system
by Bronisław Ferdynand Trentowski**

Abstract: This article aims at calling the readers attention to the classic concept of life affirmation contained in the upbringing philosophy of Bronisław Ferdynand Trentowski. The author refers to one of the original theses proposed by Trentowski, according to which the fundamental source of life affirmation of a young human being is the proper upbringing process, carried out by the first educators of children and the youth, i.e. parents, guardians and teachers. In his upbringing aretology Trentowski considered first of all such stoical virtues as wisdom, freedom, bravery, diligence, cheerfulness, punctuality, independence, honor, fortitude, inner peace, hope and modesty. The essence of his praxeological prescription for a happy life of children and the youth has been included in the final part of the article.

Key words: life affirmation, beatitude, nature, aretology, the upbringing process.

Współczesna recepcja dzieł Bronisława Trentowskiego (1808—1869) jest co najmniej tak samo fascynująca jak ryzykowna. Transcendentalna filozofia napisana jest stylem zawilym na poziomie „odkodowania” znaczenia i przyswajania znaków, gdyż autor nawiązywał do staropolszczyzny (wręcz chlubił się umiejętnością używania archaizmów). Jednak pod etykietą niecodziennych zwrotów kryją się pionierskie myśli, godne odsłonięcia i asymilacji. Trentowskiego swoboda stylistyczna w wyrażaniu najgłębszych refleksji i odkrywczych idei rodziła ekspresję językową charakterystyczną dla ówczesnego polskiego filozofowania.

Niniejszy tekst jest próbą udowodnienia, że to, co minione, nie musi być zapomniane lub zmumifikowane. Odległe historycznie teksty mogą wciąż budzić zainteresowanie nie tylko zawartym w nich przesłaniem, swoją treścią, ale również strukturą, logiką i stylistyką narracji. Wyśilek „przełożenia” zawartości merytorycznej takich dzieł po to, by udostępnić je współczesnym użytkownikom kultury, okazuje się ważny: wpisuje się w intencję przekazania wiedzy na temat dziejów kultury, jak i wypracowany przez pokolenia przekaz mądrości pedagogicznej. Myśl pedagogiczna Bronisława Trentowskiego przełożona na współczesny język może służyć lepszemu rozumieniu wielu bieżących problemów społecznych i wychowawczych oraz sprzyjać ich optymalnemu rozwiązywaniu.

Merytoryczna zawartość dzieł Trentowskiego charakteryzuje się również wieloma odniesieniami do współczesnej problematyki zagrożeń społecznych. Ideę afirmacji życia, a przede wszystkim wychowanie do afirmacji życia można uznać za doskonałą profilaktykę marginalizacji społecznej młodego pokolenia. Chroniczny smutek i osłabienie zainteresowań poznawczych dzieci w rodzinie, brak zaprzyjaźnionych rówieśników, szkoła, w której doświadczają oni raczej negatywizmu niż radości życia — oto poważne przeszkody w kształtowaniu się harmonii psychofizycznej i duchowej współczesnej młodzieży, która narażona jest na liczne niebezpieczeństwa indywidualne i społeczne. Prezentując refleksję pedagogiczno-filozoficzną Trentowskiego, pragnę wskazać ważny cel pedagogiki resocjalizacyjnej — przywrócenie wychowankom ich pierwotnej afirmacji życia.

Pogodna natura dziecka i przeszkody w jej uzewnętrznianiu

Bronisław Trentowski — filozof i teoretyk wychowania żyjący w epoce romantyzmu, ale myślący również oświeceniowo — zauważał, że „wszystkie dzieci są z natury swej wesołe, a to z następujących powodów: złe pierwsi się w nich budzi od dobrego, a kiedy nie wiedzą jeszcze, co dobre, a co złe, grzeszą bez winy. Nie tracą tedy wesołości, bo nie znają wyrzutów sumienia. Ich żywość rodzi wesołość, zaczem wszystkie dzieci są wesołe. Nie znając żadnej troski ludzi dorosłych, gubiąc się w marzeniach i nie wiedząc, co złe, sądzą, że wszystkie otaczające je osoby są do nich podobne, że ziemia jest niebem, a przeto są niewypowiedzianie szczęśliwe. Na twarzy ich ujrzysz zazwyczaj sycylijską pogodę, której najmniejsza nie mąci chmurka. Usiłuj przyrodzoną tą wesołość dzieci, ile zdołasz, długo utrzymać, bo dopóki ją mają, są niewinne jak anioły w niebie [...]. Prześliczna jest młodość wśród wesołości, ale zważaj na zdrowie dzieci jako na naturalną wesołości podstawę [...]. Kochaj dzieci, jeśli dbasz o ich wesołość [...]. Pierś dziecięca to święta radości dzwonnica, a zła dzwonnica bez dzwonów. Wrzawę twych dziełek cierpieć masz dość długo, a nawet znajdować w niej pewne upodobanie. Jest to prześliczny widok raju oku twemu odsłonięty. Tu raduje się młode ludzkie stworzenie pierwszą radością swego istnienia. Tu Herkules próbuje swej pierwszej siły [...]. Dzieci hałasują równie naturalnie, jak młode jaskółki świergoczą w rodzicielskim swym gnieździe; biegają i skaczą równie naturalnie jak żrebię lub jagnię czujące pierwszą młodości swej swobodę [...]. Cisza w izbie dziecinnej jest tak niepodobna, jak cisza w klatce, gdzie masz dwu, trzech, czterech szczygłów lub kanarków. Bronimy tu krzykliwej i niewinnej natury dziecięcej” (Trentowski, 1970 — T. 1, s. 633, 634).

Smutek jest — w przeświadczeniu Trentowskiego — fizjonomią stworzenia cierpiącego z powodu choroby, nieczystego sumienia, własnego lenistwa, swawoli, lekkomyślności, nierozsądku, a także materialnego lub duchowego ubóstwa, braku miłości i despotyzmu otoczenia społecznego. Usposobienie posępne, ponure jest rezultatem przeżywanego przerażenia, strachu, nadmiaru dóbr zewnętrznych i niedoborów wewnętrznych.

Pedagog hołduje przekonaniu, że „ponurość idzie przed dzieci przerażeniem, jak czarny kłęb dymu przed wybuchem Erebu z Etny. Nie dziwi przeto, że wśród klas niższych tak rzadko ujrzysz śmiech na ustach albo wesołość na czole, że tu płacz, zgrzytanie zębów i przekleństwo. Bo i jakże się radować, skoro soliter głodu ściska im żołądek?” (Trentowski, 1970 — T. 1, s. 631). „Szatan w człowieku przychodzi zwykle do bogactw

wielkich, do bijącego w oczy blasku ziemskiego, do życia pełnego rozkoszy. Człowiek ten może być szczęśliwy, ale tylko szczęściem zewnętrznym. Ponurość przecież osiadzie na jego czole i wydawać go przed każdym człowiekiem będzie, że jego sumienie nie jest zupełnie czyste [...]. Anioł w człowieku przychodzi, przeciwnie, do wielkiego imienia, które słynie niezwykłym swym poświęceniem i otacza się wieńcem chwały. Człowiek ten może być szczęśliwy, ale tylko szczęściem wewnętrznym. Wesolość wprawdzie panuje na jego czole i pokazuje całemu światu, że jego dusza czysta i sumienie niewinne; przecież płacze nieraz w kącie z prześladowania, słowem, z braku szczęścia zewnętrznego” (Trentowski, 1970 — T. 1, s. 639).

Jakość objawianej wesołości nie jest tu bez znaczenia. Wesolość właściwej miary, z właściwych przyczyn, o określonym rodzaju nie zagraża człowiekowi jej przeciwieństwami i destrukcją osobowości. „Wesolość dzieci czasem wyradza się w swawolę. Lekkomysłność jest drugą postacią wyradzającej się wesołości. W recepcie na ludzkie szczęście dobra lekkomyślność jest koniecznie potrzebna, ale łatwo tu przebrać miarę. Zbyttnia lekkomyślność prowadzi do nierozważnych kroków, jest przyczyną moralnego upadku, szkody innych, rozlicznego nieszczęścia, a nieraz i występkę [...]. Patrz przez szpary na wiele drobnych lekkomyślności dziecięcej wykroczeń! Z wykorzeniem lekkomyślności wykorzenie możesz wesołość i uczynić dzieci ponurymi lub przemądrzałymi. Nie upominaj dzieci naprzód, bo tym sposobem myśląc za nie, utrzymywać będziesz w nich lekkomyślność. Niedobrze, jeśli byś np. karał je za to, że z naiwności swej i przyrodzonej otwartości wyplotły ci coś niemiłego. Karząc je za dziecinne, lekkomyślne maniere, zamieniłbyś je wnet w śmieszne marionetki ludzi dorosłych. Dziecko ma być dzieckiem, dopóki jest dzieckiem” (Trentowski, 1970 — T. 1, s. 635).

Przeciw rozleniwieniu dzieci i młodzieży Trentowski wypowiada się w następujący sposób: „[...] lepiej, że zostanie wychowaniec chciwym złota, skrzętnym kramarzem, niż niezdolnym próżniakiem [...]. Leniuch jest samolubem, a samolub ma zwykle wiele pychy. Znając dzieci w ogóle i naturę swego wychowanka, zdołasz różnymi sposobami rozniecać w nim ochotę do pracy [...]. Ponurość, córkę lenistwa, leczyć tedy będziesz pracą” (Trentowski, 1970 — T. 1, s. 632).

Rodzina, szkoła i grupa rówieśnicza mogą zarówno wzmacniać naturalne zasoby dziecięcej wesołości, jak też wydatnie je tłumić. W tych środowiskach wychowujących tkwią wielkie możliwości i niejednokrotnie równie wielkie przeszkody w rozwijaniu u młodego człowieka postawy radości życia.

Rodzinne uwarunkowania smutku dzieci podkreśla Trentowski w następującym fragmencie: „[...] młode stworzenia, co niezasłużonym

nieszczęściem posiadają niecierpliwych, niesprawiedliwych rodziców, co nie słyszą od nich żadnego uprzejmego słowa, ale wymyślanie, co widzą ciągle twarz zagniewanego Jowisza i czoło nieubłaganej Junony, smucą się ustawicznie i nabierają wreszcie ponurych barw twarzy. Opryskliwość oraz okrucieństwo rodziców i bat w ich tyrańskiej dłoni to są przyczyny ponurości dziatki” (Trentowski, 1970 — T. 1, s. 630).

Szkoła, w której dzieci nie doświadczają radości życia, może skutecznie zredukować dziecięce zasoby bez troskłej wesołości. „Nie obciążaj wychowanka twego nauką zanadto, tj. tak dalece, iżby on przy całej swej miłości przedmiotu cieszył się wreszcie, iż się go pozbył. Przesycenie jest przyczyną choroby. Nauka niech go nie długo, ale często zatrudnia! U dzieci wszystko trwa chwilę, nawet niebiański uśmiech ich radości, nawet ogień bengalski zachwycenia i połysk entuzjazmu. Nie budź go więc z jego snu świątecznego i nie odkrywaj mu nagości złudzenia. Gdyby się bowiem przedwcześnie dowiedział, iż każdej umiejętności potrzeba życie całe poświęcić, straciłby ochotę do nauki. Przenoś czasami wychowanka twego w takie położenie, które by mu pozwoliło czuć przewagę i wyższość Minerwy, a wzrastać w nim będzie miłość do nauki i prawdy” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 470). Szkołę przykładową nazywa Trentowski „przedświatem” człowieczeństwa, gdyż w niej znajduje swój początek ludzka szlachetność i wysoka kultura moralna — najlepsze osiągnięcia złożonego procesu wychowania.

Brak zaprzyjaźnionych rówieśników, jak również łączącej ich podczas wspólnej zabawy pozytywnej atmosfery wesołości można uważać za istotną przeszkodę w uzewnętrznianiu przez dziecko spontanicznej afirmacji życia. Znaczenie rówieśniczego współprzeżywania radości życia Trentowski akcentował w wielu miejscach swoich dzieł. Oto jaką zachętę kieruje do rodziców oraz wychowawców: „[...] prowadź wychowanka w towarzystwo wesołych jego spółrówieśników; staraj się, by zasmakował w grze wymagającej biegania, budź go z rana i rób z nim botaniczną wycieczkę na kwiaty, jagody; spraw mu kucyka i zachęć go do konnej jazdy; słowem, działaj z zewnętrznej i wewnętrznej strony na rozpalenie w nim chęci do jakiegokolwiek czynności” (Trentowski, 1970 — T. 1, s. 631, 632).

Dobre wychowanie jako największe szczęście człowieka Wychowawcze sposoby osiągania szczęśliwości

„Szczęśliwy, kto otrzymał dobre wychowanie” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 529) — oto główna teza felicytologicznej warstwy systemu wychowania Bronisława Trentowskiego. To stwierdzenie skłania zarówno do zastanawiania się nad tym, czym jest tzw. dobre wychowanie, jak i do namysłu nad właściwościami człowieka szczęśliwego i warunkami prowadzącymi go do szczęścia. Zachowanie wewnętrznego spokoju i przewidywanie niepomysłnych zdarzeń losu, a ponadto uodpornienie dzieci i młodzieży na trudy życia przez zwalczanie bezczynności i wypracowanie hartu ducha — to tylko niektóre z zalecanych przez tego filozofa technik osiągania zadowolenia z życia. Nie bez znaczenia w kształtowaniu postawy afirmacji życia jest również nabycie we wczesnym dzieciństwie przyzwyczajenia do przeżywania radości i wesołości, nawet w sytuacji dyskomfortu fizycznego lub psychicznego. Podstawową przyczyną życiowych nieszczęść jest, poza niesprzyjającymi okolicznościami losowymi, zwyczajny brak rozumności i rozważań.

Wewnętrzny spokój sprzężony z postawą mądrości, w przekonaniu Trentowskiego, stanowi najpewniejsze wyposażenie wychowanka prowadzące go do poczucia szczęścia. „Spokojność umysłu to obraz życia ludzi cnotliwych. Szczęśliwe dziecko, które już w domu rodzicielskim życiem tym żyło [...]. Człowiek prawdziwy kocha ludzkość, szanuje wolę Boga, działa mądrze, cieszy się usiłowań swych owocem, a zewnętrznym jego znamieniem jest moralna, religijna lub filozoficzna spokojność. Spokojność ta jest zlanie się ponurości i wesołości w jedno, jest umysłu błogością, najwyższą szczęśliwością, niebem na ziemi. Człowiek spokojny, w powyższym wyrazu tego znaczeniu, nie jest odrętwiały na dobre lub złe objawiające się wśród społeczeństwa, nie szuka swego szczęścia w bezczynności. Walczy za dobrem. Spokojność umysłu nie jest ani tybetańską próżniaczą ciszą, tym wiecznym odpoczynkiem umarłych zrobionym za cel dla żyjących, ani arystypową lekko-myślnością, ani stoicką apatią, czyli obojętnością na rzeczy ziemskie, ale jest ona jaźni mającej czyste sumienie, uwielbienia stanem. Jest to spokojność chrześcijańska, korona najwyższej cnoty. Jak ponurość lub wesołość, tak i spokojność umysłu udzielić innym możesz, skoro sam ją posiadasz. Wychowuj dzieci twe do tej Bożo-człowieczej spokojności mędrca, a zapewnisz im szczęście” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 638, 629).

Odczuwane przez wychowanka od czasu do czasu niewygody, głód, łaknienie, zimno lub nadmierne ciepło nie powinny utrudniać jego prawidłowego wychowania, ale sprzyjać zahartowaniu młodego człowieka na warunki zewnętrzne i zmienność losu. Poprzez naukę pokory i wytrzymałości mogą one zbliżać wychowanka do poznania najgłębszej struktury życia ludzkiego.

Formujący się charakter młodego człowieka potrzebuje wielu wolicjonalnych bodźców do rozwoju, a zatem, jak radzi Trentowski, „wychowuj twe dzieci tak, żeby w każdym położeniu szczęśliwymi być mogły. W bogactwie i ubóstwie, wolności i niewoli, we wszystkich humorach dziwaczego losu niechaj nie tracą głowy i znaleźć się rozumnie umieją! Wczoraj byłeś panem, dziś jesteś sługą, to losy nasze. Ale wczoraj i dzisiaj wesół jesteś? Po co się smucić, gdzie rzeczy odmienić niepodobna. Niestety jest duszącą nas zmorą. Ruszmy się silnie i wesoło, a zmora przypadnie [...]. Szczęście nasze żyje w nas, w naszej silnej woli [...]. Nie do zewnętrznego eudajmonizmu, ale do wewnętrznego stoicyzmu masz dzieci twe wychować! Słaby tańczy, jak mu los zagra, dusza silna zmusi los do innej muzyki. Dziecię twe niech będzie nowym Spartaninem [...]. Nie wiemy, co je czeka; czy mu śmiejąca się Pafii wdziękiem, czy też piorunami ciężarna przyszłość zaświta. Kto chleb razowy jadł dziecięciem, temu później smakować będą marcepany, ale nie odwrotnie: kto grubą litewską burką się odziewał, ten przyzwyczai się wnet do fraka, ale panicz odbierze sobie zniewieściały żywot, nim ubierze się w podlaski samodziół [...]. Dzieci twe niech uważają życie jako krótką, ale niebezpieczną podróż morską, niechaj będą ustawicznie na burze i wreszcie na rozbicie okrętu przygotowane. Śmierć przychodzi zawsze pierwszej, nim się jej spodziewaliśmy, przychodzi nie meldując się i nie pukając w nasze podwoje” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 122, 136).

Warto, aby nauczyciel, chcąc psychicznie wzmocnić swoich podopiecznych, poprzez rozmowę lub inne metody pracy z dziećmi i młodzieżą przekonał ich, że „w nieszczęściu leży szczęścia ziarno, że smutek każdy rozwiązuje się w radość, że w naszym świecie inaczej dziać się nie może, tylko tak jak w przyrodzie, tj. że po burzy nastąpić musi pogoda. Każda noc ludzkości jest mu przyszłego pięknego świtu i jasnego dnia zwiastunką. Podobnie niech myśli i o nocy, która go mimowolnie okraża, o nocy własnego losu. Życie jest mu mostem w kraj wieczności. Żadna więc potęga na świecie, żaden piorun złowrogi nie zdoła go upodlić lub przywieść do rozpacz, bo głęboko przekonany, że Bóg go w smutku pocieszy, że wszystkie nawałnice pokona. Nieszczęście jest próbą jego jaźni, akademią mądrości i cnoty” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 636, 637).

Chociaż nasz wychowanek doskonale znosi trudy życia i potrafi z godnością zachować się w nieszczęściu, to nie oznacza jednak, iż nie

potrzebuje systematycznych wzorców przeżywania radości życia i satysfakcji. Ten problem wychowawczy doskonale dostrzegał Trentowski. Pisał: „[...] niejeden jest rycerzem wśród harców cierniowych nieszczęścia, ale topi się jak masło w promieniach słońca. Nie tylko do trudu i wojny, ale także do radości i wesela przyzwyczaić się trzeba” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 122). Proces równomiernego uruchamiania pozytywnych właściwości człowieka, a przy tym minimalizowanie destruktywnego oddziaływania klęsk życiowych i wszelkiego rodzaju nieszczęść decyduje w znacznej mierze o powodzeniu procesu wychowania. Błędne okazuje się wychowanie, którego realizatorzy albo bagatelizują trud życia, albo imputują swoim wychowankom lęk przed życiem. Równie niedoskonałe i jednostronne okazuje się wychowywanie dzieci jedynie do przeżywania pomyślności życiowej.

W przekonaniu Trentowskiego „nie cnota, ale rozum wiedzie nas do znaczenia, potęgi i szczęścia. Wszelkie nieszczęście jest nierozumem [...]. Każdą minutę żyj pełnym życiem, gardź trwogą przeszłości i nadzieją przyszłości. Używaj więcej twej istoty niż twego istnienia. Nie czynj twej terażniejszości środkiem do dopięcia przyszłości, bo ta jest także terażniejszością, a każda terażniejszość, którą pogardzasz, była ci wszakże pożądaną przyszłością” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 135). Docenienie terażniejszości spostrzega filozof i pedagog jako sposób sięgania po kunszt życia szczęśliwego. Zarówno myślenie o przeszłości wyciskającej na terażniejszości swoje wyraźne piętno, jak również niepewność przyszłości i związane z nią obawy nie sprzyjają pogodnemu doświadczaniu bieżącego życia. Przeżycia aktualne mają w afirmowaniu życia znaczny udział, a czas terażniejszy ma pod tym względem nieporównywalnie najwięcej człowiekowi do zaoferowania.

Krytykę znaczenia, jakie przypisuje się w procesie wychowania taktownemu zachowaniu dzieci oraz taktowi pedagogicznemu nauczycieli, odnajdujemy w słowach: „[...] takt jest wprawdzie pod względem praktycznym rzeczą ważną, w istocie jednak mamoną głupców, oszustwem. Lepiej być z gruntu dobrym człowiekiem bez taktu niż taktownym szuja; lepiej nie mieć taktu niż nie mieć cnoty. Wreszcie, takt jest owocem dłuższego życia i doświadczenia. Można także wszystkie reguły taktu znać, a przecież nie mieć taktu. Dziecku takt nadać jest rzeczą równie komiczną jak włożyć małpie konfederatkę barską na głowę. Formalista jest karykaturą człowieka z taktem” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 136).

Nauczyciele — orędownicy szczęśliwego życia swoich podopiecznych

Trentowski, pragnąc zachęcić nauczycieli do stałego podejmowania wysiłku rozumienia dziecięcej natury swoich uczniów, zapisał: „[...] miej wyrozumiałość na wady, błędy i uchybienia wychowanców. Karz w nich nie drożdże młodości, ale złośliwość rozmyślną; okazuj uczucie matki, karcąc ich za wykroczenia, miarkuj się wśród najsluszniejszego gniewu. Dąsanie się jest niepotrzebne po sprawiedliwym ukaraniu. Przykładaj się do niewinnej ich uciechy i miej w niej czynny udział. Wesołość i humor dobry torują drogę do serca. Kochamy zwykle ludzi wesołych i z błękitem nieba na czole, wszakże radość jest weselem, a wesele wiankiem miłości. Kto więc otrzymał od matki natury zdrowe ciało i szczęśliwą konstytucję, kto umie odkrywać innym źródła uciechy, kto nie ustaje być dzieckiem, urodził się na ochmistrza i nauczyciela” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 37).

Na wyrozumiałość jako konstytutywną cechę dobrego nauczyciela wskazuje również w kolejnym fragmencie *Chowanny...*: „[...] widząc, że jeden z chłopców bojaźliwy, że drży jak liść, skoro się zbliżasz do niego lub nań spojrzysz, powinienes się z nim obchodzić łagodniej niż z innymi, ośmielić go, rozruszać, bo inaczej duch jego żyjąc w ustawicznej trwodze znikczemnieje i upadnie” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 80). Nauczycieli Trentowski przestrzega równocześnie przed niewłaściwą wesołością i jej awychowawczymi konsekwencjami: „[...] dowcip i żart nauczyciela są miłe, bo dzieci rozwesela i do nowej uwagi zachęca, lecz nie mają mieć nic gminnego lub osobistość dotykającego, bo stracisz szacunek i obudzisz niechęć” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 79).

Z kolei do osób zatrudniających nauczycieli Trentowski kieruje następujące ostrzeżenie: „[...] ustaje zwykle najgorętszy zapal do nauk, skoro ci każą, prawie bezpłatnie, ciągnąć ciężki pług Minerwy! Dowodzą tego docenci uniwersytetów” (Trentowski, 1970 — T. 2, s. 362). „Jeżeli nauczyciel ma niedostateczną pensję i utrzymać się nie może, [to — A.Ż.] zniewolony jest do dawania lekcji prywatnych. Naówczas rozbijają się z wolna wszystkie jego plany naukowe. W takim położeniu geniusz nie wytrzyma, a talent stanie się rutyną [...]. Nauczyciele szkół publicznych nie powinni być zawiśli ani od uczniów, ani od rodziców, dlatego niechaj rząd przyzwoicie ich opłaca” (cyt. za: Andrukowicz, 2006, s. 146).

Podsumowanie

W Bronisława Ferdynanda Trentowskiego filozofii wychowania dzieciństwo jest początkowym okresem życia człowieka, w którym wykazuje on największe zainteresowanie zróżnicowanymi formami życia (przyrodą ożywioną) i przejawia fascynację ich istnieniem. Dlatego też częste przygnębienie, smutek, nadmierna powaga („ponure usposobienie”), cynizm są wśród dzieci stanem „nienaturalnym”, niemalże chorobowym. Przyczyną takiego ich samopoczucia psychicznego mogą być przeszkody w afirmowaniu życia tkwiące w jednym lub wielu środowiskach wychowujących, np. rodzinie, szkole lub grupie rówieśniczej, albo też w nadwątłym zdrowotnie organizmie dziecka.

Podstawowym źródłem afirmacji życia młodego człowieka jest prawidłowy proces wychowania, realizowany przez pierwszych wychowawców dzieci i młodzieży: rodziców, opiekunów i nauczycieli. Dobrym nauczycielem jako orędownikiem szczęśliwego życia swoich podopiecznych przypisuje Trentowski kilka cech konstytutywnych, takich jak: wyrozumiałość, pogoda ducha, zapal do nauki, niezawisłość od uczniów, rodziców i państwa. Taki rodzaj psychologicznej „niepodległości” pozwala im wychowywać uczniów w zgodzie z własnym sumieniem i wielopokoleniowymi osiągnięciami pedagogicznymi.

W swojej wychowawczej aretologii (teorii cnót moralnych) Trentowski uwzględnił przede wszystkim cnoty stoickie: mądrość, wolność, dzielność, pracowitość, wesołość, wytrwałość, samodzielność, honor, hart ducha, wewnętrzny spokój, nadzieję i skromność oraz inne. Nie pominął również szczegółowych zaleceń prakseologicznych sprzyjających życiu szczęśliwemu wychowanków, a zwłaszcza zachęty do uczestnictwa w zabawach ruchowych na świeżym powietrzu, hartowaniu fizycznym i psychicznym oraz systematycznym trenowaniu rozsądku.

Bibliografia

- Andrukowicz W., 2006: *Szlachetny pożytek. O filozoficznej pedagogice Bronisława F. Trentowskiego*. Szczecin.
- Kwieciński Z., 2000: *Tropy — ślady — próby. Studia i szkice z pedagogii pogranicza*. Poznań—Olsztyn.
- Nawroczyński B., 1911: *Trentowski Bronisław Ferdynand*. „Sto Lat Myśli Polskiej”, T. 6.

- Nowak A., red., 2000: *Wybrane zjawiska powodujące zagrożenia społeczne: rozpoznanie i przeciwdziałanie*. Kraków.
- Śliwerski B., 2010: *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*. Kraków.
- Trentowski B., 1970: *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. T. 1—2. Wrocław—Warszawa—Kraków.
- Trentowski B., 1978: *Podstawy filozofii uniwersalnej. Wstęp do nauki o naturze*. Warszawa.
- Trentowski B., 2010: *Chowanna (myśli wybrane)*. Komentarz, wybór i opracowanie W. Andrukowicz. Kraków.
- Witkowski L., 2010: *Przedmowa. Koniec alibi dla wykluczenia*. W: B.F. Trentowski: *Chowanna (myśli wybrane)*. Komentarz, wybór i opracowanie W. Andrukowicz. Kraków.
- Żywczok A., 2004: *Wychowanie do radości życia*. Warszawa.